



RYSUNEK

CECYLIA CHOJECKA

14 lutego
to piękny dzień.
Wtedy wszyscy
zmieniamy się.
Wymieniamy się
listami.
A ich treść zostaje
między nami...
Jesteśmy blisko
siebie.
Dobrze nam jak w
niebie.
Wręczamy
upominki
Bo dziś są
WALENTYNKI!

Patrycja
Pieńkowska

W IMIĘ MIŁOŚCI...

Walentynki to jedno z najmłodszych świąt i – jak się okazuje – najbardziej lubianych. Bo Święto Zakochanych, które w naszych kalendarzach pojawiło się dopiero na początku lat 90, obchodzi większość Polaków!

W zachodniej Europie 14 lutego jest Dniem Zakochanych od średniowiecza. Kim był patron tego miłego święta? Cóż, Świętych Walentych było kilku, kilka jest też legend o pochodzeniu święta. Najbardziej popularna głosi, że ustanowione zostało na pamiątkę Walentego, rzymskiego księdza żyjącego w czasach cesarza Klaudiusza II. Władca ów nie pozwalał swoim żołnierzom się żenić, bo uważał, że wolni mężczyźni są lepszymi wojownikami. Walenty potajemnie udzielał im ślubów. Został za to zabity, ale wdzięczni mu młodzi ludzie zaczęli czcić dzień jego śmierci, jako dzień miłości.

KILKA WAŻNYCH SŁÓW...

Za pierwszą walentynkę uważa się wiersz miłosny, który w 1415 roku z okazji dnia św. Walentego wysłał do żony Karol Orleański. Książę trafił do historii listem wysłanym z więzienia w londyńskim Tower, do dziś przechowywanym w British Museum. Za pierwszą nadawczynią walentynki uważa się natomiast Margery Brews, która w lutym 1477 roku, pisząc do narzeczonego list, dołączyła do niego krótki wiersz miłosny. Pierwsze seryjnie produkowane kartki walentynkowe pojawiły się w 1850 roku. Wymyśliła je Esther Howland i zarobiła fortunę.

Dyskoteka walentynkowa

Uczestnicy bawili się przy muzyce przygotowanej przez uczniów klasy III B Gimnazjum, którzy doskonale sprawdzili się w roli Dj i którym bardzo dziękujemy za zaangażowanie. Zabawa była wyśmienita i z pewnością spełniła oczekiwania uczniów.

Przed dyskoteką po szkole przeszła "poczta walentynkowa", czyli dziewczyny w „całującym stroju”, roznosząc życzenia i miłe liściki. Wysłanniczki Amora wzbudzały zachwyt i rozpały emocje.

Zachęcamy wszystkich do udziału w tego typu imprezach, ponieważ są one okazją do lepszego poznania się, miłego spędzenia czasu wolnego i do dobrej zabawy.



PROWADZĄCY - III B

Red.



DYSKOTEKA

Red.



DYSKOTEKA

Red.



DYSKOTEKA

Red.



DYSKOTEKA

Red.

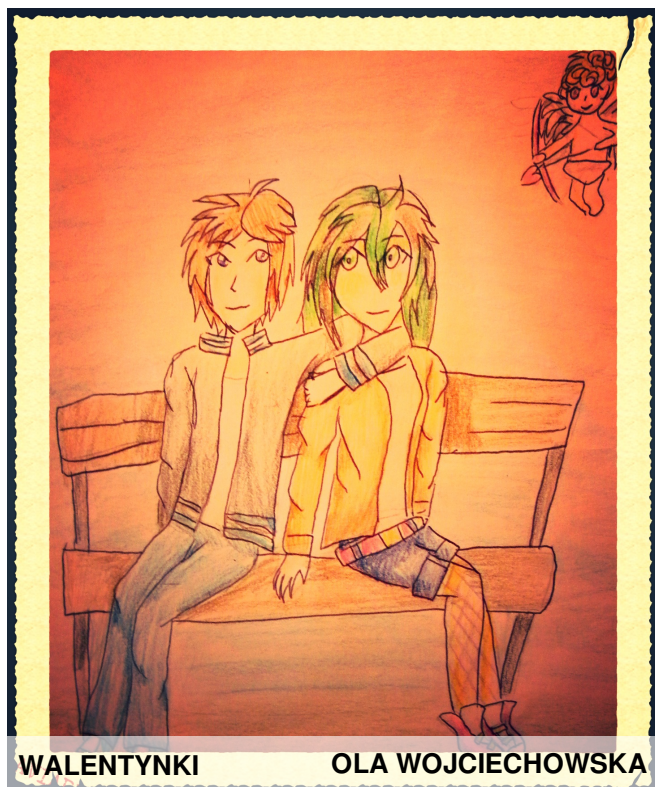


DYSKOTEKA

Red.

Walentynki, w naszych czasach to bardzo popularne święto...

A jak wspominają czasy zakochania nasi nauczyciele? Postanowiliśmy porozmawiać na ten temat i dowiedzieć się czegoś więcej o przeżyciach związanych ze świętem zakochanych...



WALENTYNKI

OLA WOJCIECHOWSKA

Rozmowa z Panią Małgorzatą Miłkowską:

Dziewczyny: Jak poznała Pani swoją pierwszą miłość?

P. D.: Na dyskotecce szkolnej.

Dziewczyny: Gdzie chodziła Pani na randki?

P. D.: Na randki chodziłam do parku oraz na lodowisko.

Dziewczyny: Czy rodzice pozwalali Pani chodzić na randki?

P. D.: Nie przyznawałam się, że na nie chodziłam.

Dziewczyny: Czy rodzice szukali Pani odpowiedniego kandydata?

P. D.: Nie.

Dziewczyny: Kiedy po raz pierwszy się Pani zakochała?

P. D.: Najpierw to było zauroczenie i wydawało mi się wtedy, że się zakochałam. Ale tak naprawdę to było właśnie zauroczenie. Do zakochania trzeba dojrzeć, więc najpierw ktoś się bardzo podoba... Potem myślimy: Wszystkie dziewczyny mają chłopaka, to ja też chciałabym... A tak naprawdę, to moja pierwsza miłość pojawiła się w liceum.

Dziewczyny: W której klasie poszła pani pierwszy raz na randkę?

P. D.: W ósmej klasie podstawówki, czyli w drugiej klasie gimnazjum.

Dziewczyny: Jak miała na imię Pani pierwsza sympatia?

P. D.: Darek, ale nie był to mój mąż, bo mam męża o tym właśnie imieniu.

Dziewczyny: Czy wierzy Pani w miłość od pierwszego wejrzenia?

P. D.: W zauroczenie od pierwszego wejrzenia.

Dziewczyny: Czy obchodzi Pani walentynki?

P. D.: W pewnym sensie tak, ale to z inicjatywy moich córek. Szczególnie młodszej. Ona zawsze dba o specjalny wystrój w tym dniu. Kiedyś przygotowała nam kolację, nakryła stół i przyozdobiła go czerwonymi sercami. Podała dania, po czym powiedziała: „Ja się wynoszę, to jest moja kolacja dla Was”. Od tego wydarzenia się wszystko zaczęło i teraz mojemu mężowi jest trochę wstyd.

Dziewczyny: Na co zwróciła Pani uwagę, gdy zobaczyła Pani swojego męża po raz pierwszy?

P. D.: Był bardzo wysportowany i to mi zaimponowało.

Julia Kowalik, Julia Osiecka

Rozmowa z Panią Beatą Haber**K. C.:** Dzień dobry.**P.H.:** Dzień dobry.**K. C.:** Czy pamięta Pani z dzieciństwa, takie święto, jak „święto zakochanych”?**P.H.:** Absolutnie nie, nie obchodzono kiedyś takiego święta, nie dawano sobie prezencików i żadnych upominków. W wierzeniach ludowych noc świętojańska była taką nocą zakochanych. Z tego, co pamiętam, to jeszcze miesiąc maj był takim miesiącem zakochania. Ja jednak nigdy nie przywiązywałam wagi do takich rzeczy.**K. C.:** „Walentynki” mają wielu zwolenników jak i przeciwników, a jakie ma Pani zdanie o tym dniu?**P.H.:** Nie mam nic przeciwko, jeśli młodzież chce, to niech obchodzi takie święto.

AMOR

KAMILA KIESZEK

K. C. : Pamięta Pani swoją pierwszą randkę?**P.H.:** Hmm... Pierwsza randka.. Trudno powiedzieć, bo było pierwszą randką a co zwykłym spotkaniem towarzyskim z kolegą. Często spotykałam się z kolegami, ale nie zaliczam tego do randek, tylko bardziej do zwykłych spotkań. Nie umiem określić i przypomnieć sobie, jaka była moja pierwsza randka.**K. C. :** Ma Pani swoje ulubione filmy, książki, piosenki o miłości?**P.H.:** Tak, mam. Film „Mamma Mia” o szeroko rozumianej miłości, pomiędzy kobietą a mężczyzną, matką i córką, na przestrzeni pokoleń. Podoba mi się też, ponieważ jest to film familijny, bez mocnych scen, po prostu go uwielbiam. Jeśli chodzi o piosenki to tak, mam taką jedną. Mianowicie dostałam kiedyś od męża płytę CD z balladami miłosnymi i pamiętam, że była ona pierwsza na liście piosenek. Niestety nie mogę sobie przypomnieć tytułu ale zawsze, gdy ją słyszę, ciepło mi się kojarzy**K. C. :** Bardzo dziękuję. że podzieliła się pani ze mną odrobina



WALENTYNKI

OLA

Rozmowa z Panią Beatą Serafin:

Dziewczyny: Jak poznała Pani swoją pierwszą miłość ?

P.S.: Swoją pierwszą miłość poznałam w zerówce. Pierwszy dzień w szkole, w kącie stoi płaczący chłopiec, który przyszedł z babcią. Do dzisiaj mam przed oczami ten obraz. I to była moja pierwsza „skryta” miłość, w której bardzo długo się kochałam. Wiele lat się przyjaźniliśmy i sama nie wiem, czy on wiedział, że się w nim „podkochuję”.

Dziewczyny: Gdzie Pani chodziła na randki?

P.S.: Na randki w szkole podstawowej nie chodziłam. Chodziło się grupą na spotkania klasowe do kolegów i koleżanek i tym sposobem spotykaliśmy się z osobami, które szczególnie lubiliśmy. Chodziliśmy też do kina. Kiedyś kino było w Sochaczewie na ul. Warszawskiej. Teraz jest to stary i zaniedbany budynek, który swego czasu tętnił życiem. Kolejki do kina były bardzo długie. Żeby dostać bilet na piątkowy seans, jedna osoba naszej paczki musiała „zerwać” się z ostatniej geografii. Kupowała wtedy bilety dla wszystkich. Było fajnie...

Dziewczyny: Czy rodzice pozwalali Pani wychodzić na randki? **P.S.:** Nie zabraniali.

Dziewczyny: Czy rodzice szukali Pani odpowiedniego kandydata?

P.S.: Nie, generalnie nie szukali. Ale zawsze patrzyli na moich znajomych i widać było czy im się podobają czy nie koniecznie. Po prostu chcieli wiedzieć, z kim się spotykam.

Dziewczyny: W której klasie poszła Pani na randkę? **P.S.:** Nie pamiętam dokładnie, ale raczej w liceum.

Dziewczyny: Czy wierzy Pani w miłość od pierwszego wejrzenia?

P.S.: Wierzę, jest coś takiego, że spojrzy się na drugą osobę i wie się, że jest to właśnie ta osoba. Często taka miłość zostaje w sferze miłości platonicznej.

Dziewczyny: Czy obchodzi Pani walentynki? **P.S.:** Obchodzę. Wcześniej, kiedy byłam dzieckiem, czy dorastającą panienką, nie było to święto znane. Upominki i kwiatki dostawałyśmy od chłopaków z okazji święta Kobiet.

Dziewczyny: Czy zdradzi nam Pani imię swojej pierwszej miłości?

P.S.: Michał. I jest to moje ulubione imię męskie.

Dziewczyny: Na co Pani zwróciła uwagę, kiedy po raz pierwszy spotkała swojego męża? **P.S.:** Mój mąż był zawsze osobą bardzo wesołą i towarzyską a ja raczej byłam spokojna i to chyba najbardziej przyciągnęło moją uwagę. Z czasem poznałam go bliżej i okazał się bardzo serdecznym a nie tylko wesołym człowiekiem...

Ania Pytkowska, Ania Płocińska

Rozmowa z Panią Aleksandrą Kruszewską:

Dziewczyny: Jak Pani poznała swoją pierwszą miłość?
A.K.: Taką pierwszą, to w drugiej klasie szkoły podstawowej i był to mój kolega z klasy.

Dziewczyny: Gdzie Pani chodziła na randki?

A.K.: Do parku przy szkole muzycznej.

Dziewczyny: Czy rodzice pozwalali Pani wychodzić?

A.K.: Nie za bardzo... Jak pozwalali to wychodziłam, ale przez długi czas w ogóle nie pozwalali. Na dyskoteki nie chodziłam, dopiero w liceum jak skończyłam osiemnaście lat.

Dziewczyny: Czy rodzice szukali dla Pani odpowiedniego kandydata?

A.K.: Nie, ale wyrażali głośno swoją opinię na temat osób, z którymi się spotygam. Nie szukali, ale nie akceptowali większości.

Dziewczyny: Kiedy po raz pierwszy się Pani zakochała?
A.K.: Tak naprawdę to nie wiem... Jestem pewna, że jeżeli chodzi o tę prawdziwą miłość, to w moim mężu. Miałam wtedy osiemnaście lat.

Dziewczyny: W której klasie po raz pierwszy poszła Pani na randkę?
A.K.: Tak naprawdę, to byłam kiedyś na lodach z tym kolegą w drugiej klasie szkoły podstawowej, ale jeżeli chodzi o taką prawdziwą randkę w lokalu, to chyba w liceum.



WALENTYNKI

OLIWIĄ BUKOWSKĄ

Dziewczyny: Czy wierzy Pani w miłość od pierwszego wejrzenia?

A.K.: Nie, ale wierzę w przeznaczenie, dlatego, że nigdy nie wierzyłam w swatki a właśnie w ten sposób poznałam się z moim mężem. Mój kolega właśnie wyswatał nas. Twierdził, że do siebie pasujemy i postanowił umówić nas na randkę. Ja pomyślałam, że udowodnię koledze, że się myli. Poszłam na tę randkę – do kina, a w ogóle się nie znaleźliśmy. Dopiero w kinie się zapoznaliśmy. A potem wyszło jak wyszło J... i już prawie trzynaście lat jesteśmy razem...

Dziewczyny: Czy pamięta Pani imię swojej pierwszej miłości?

A.K.: Oczywiście, że pamiętam – Maciek.

Dziewczyny: Czy obchodzi Pani walentynki?

A.K.: Nie obchodzę walentynek. Zaraz po nich mam urodziny. Obchodzimy też z mężem rocznicę naszego poznania i ślubu. Natomiast, jako anglistka po trosze muszę je obchodzić, bo jest święto anglojęzyczne, więc z racji wykonywanej pracy tak, ale prywatnie nie.

Dziewczyny: Co Panią urzekło w Pani mężu podczas pierwszego spotkania?

A.K.: Po pierwsze nie znał mnie, a od razu przyszedł z różą, a poza tym pokierował całym naszym spotkaniem.

Dziewczyny: Dziękujemy Pani bardzo za rozmowę i mimo wszystko udanych walentynek. :-)

Rozmowę przeprowadziły: Julia Kowalik i Julia Osiecka

Rozmowa z Panią Agnieszką Prokop:

Dziewczyny: Jak Pani poznała swoją pierwszą miłość?
P. P.: Na dyskotecce. No, kiedyś odbywały się zabawy taneczne nie dyskoteki.

Dziewczyny: Czy rodzice pozwalali Pani wychodzić?

P. P.: Wychodzić? :) Tak, tylko musiałam wrócić przed godziną 22.00.

Dziewczyny: Czy rodzice szukali Pani odpowiedniego kandydata?
P. P.: Nie.

Dziewczyny: Kiedy po raz pierwszy się Pani zakochała?

P. P.: To było w siódmej klasie.

Dziewczyny: A na randkę, w której klasie poszła Pani po raz pierwszy?

P. P.: W ósmej.

Dziewczyny: Czy pamięta Pani imię swojej pierwszej miłości?

P. P.: Yhm... Piotr.

Dziewczyny: Czy wierzy Pani w miłość od pierwszego wejrzenia?

P. P.: Tak, owszem.

Dziewczyny: Czy obchodzi Pani walentynki?

P. P.: Tak, skromniej niż kiedyś, ale obchodzę.

Rozmowę przeprowadziły: Ania

Płocińska i Ania Pytkowska



DZIEWCZYNA

OLA WOJCIECHOWSKA



DZIEWCZYNA

OLA WOJCIECHOWSKA

Rozmowa z Panią Agnieszką Pawłowską.

Dziewczyny: Jak Pani poznała swoją pierwszą miłość?
P. P.: Myślę, że na podwórku pod blokiem.

Bawiliśmy się wspólnie, grając w różne gry.

Dziewczyny: Gdzie Pani chodziła na randki?

P. P.: Do parku. Koło starego szpitala był taki park.

Dziewczyny: Czy rodzice pozwalali pani wychodzić?

P. P.: ??? Tak, oczywiście.

Dziewczyny: Czy rodzice szukali dla Pani odpowiedniego kandydata?
P. P.: Nie.

Dziewczyny: Kiedy po raz pierwszy się Pani zakochała?
P. P.: Gdy miałam 11 lat.

Dziewczyny: W której klasie po raz pierwszy poszła Pani na randkę?

P. P.: W siódmej klasie szkoły podstawowej.

Dziewczyny: Czy pamięta Pani imię swojej pierwszej miłości?

P. P.: Tak. Miał na imię Jacek.

Dziewczyny: Czy wierzy Pani w miłość od pierwszego wejrzenia?

P. P.: Nie.

Dziewczyny: Czy obchodzi Pani walentynki?

P. P.: Tak, owszem. Ale nie jakoś szczególnie.

Rozmowę przeprowadziły: Ania Płocińska i Ania Pytkowska

MIŁOŚĆ NIEJEDNO MA IMIĘ...

Pieskie życie „Azorka”

W pierwszych dniach ferii cztery uczennice klasy IVb odwiedziły schronisko Azorek. Znajduje się ono w miejscowości Kozuszkki Parcele w okolicach lasów i pól. Choć dookoła jest piękny krajobraz, to życie zwierzków w schronisku wcale nie jest takie kolorowe.



SCHRONISKO

DZIEWCZYNY

Już kiedy dojeżdżaliśmy do schroniska słycać było coraz głośniejsze szczekanie psiaków. Od razu wiedziałyśmy, że zbliżamy się do celu. Przywitała nas Pani Dyrektor Danuta Radzanowska. Weszłyśmy na teren schroniska, gdzie było bardzo dużo klatek z bezdomnymi pieskami. Niektóre chodziły po podwórzu bez konieczności zamykania ich w boksach. Widok był wzruszający. Psiaki szczekały, piszczały i skakały na siatki. Każdy chciał być głośniejszy, żebyśmy jego właśnie zauważyły pierwszego. Wszystkie były słodkie, piękne i wyjątkowe...

Pani Dyrektor oprowadziła nas po całym schronisku, opowiadając kilka historii z życia lokatorów. Jest tam mały czarny piesek, który nie ma oczu. Został znaleziony na cmentarzu. Inny, rudy ma złamaną przednią łapkę. Kolejny to wielki włochoaty Maksio- ulubieniec i pupilek opiekunów schroniska. Tego dnia miał szczęście, ponieważ wieczorem czekało go czesanie sierści, czyli to, co psy lubią najbardziej.

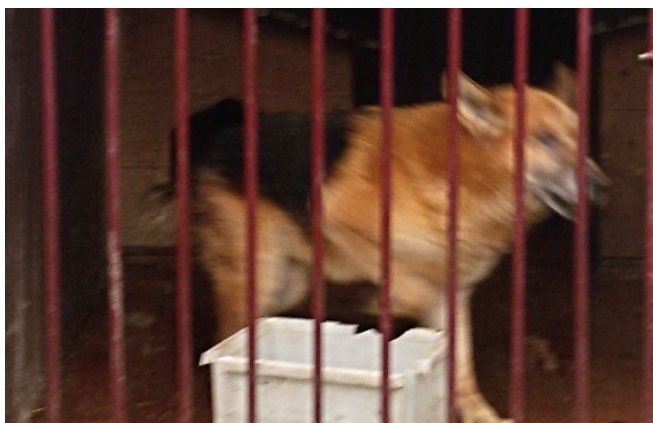
Schronisko działa na zasadach TOWARZYSTWA OPIEKI nad ZWIERZĘTAMI. Dzięki temu są większe możliwości na uzyskanie różnego rodzaju dofinansowań. Możemy też być pewni że zwierzęta objęte są najlepszą, humanitarną opieką, zgodną z poszanowaniem ich wartości.

Nasz Azorek jest schroniskiem miejskim, co oznacza, że opiekuje się zwierzami z obrębu miasta. Choć, jak mówi Pani Dyrektor, jeśli ktoś podrzuca szczeniaki, to nikt nie zastanawia się skąd są. Wszystkie zostają w schronisku. Pomoc nadchodzi z kilku stron.



SCHRONISKO

DZIEWCZYNY



PIES

DZIEWCZYNY

Są firmy które przekazują potrzebne sprzęty. Są też władze miasta oraz wójtowie gmin, którzy ofiarowują pieniądze. Są też wolontariusze, czyli ludzie, którzy pomagają tak jak potrafią. Niestety schronisko musi zostać przeniesione w inne miejsce ponieważ okoliczni mieszkańcy skarżą się na hałas i protestują przeciwko schronisku. Mamy nadzieję, że Pani Dyrektor zdoła przekonać Pana Burmistrza, aby schronisko mogło nadal funkcjonować.

To, co opowiadała nam Pani Dyrektor było bardzo wzruszające i smutne. Potrzeba jest wielu rzeczy w schronisku, aby psiakom żyło się lepiej. Są to: miski, koce, ubranka, poduchy oraz bardziej kosztowne np. wybieg dla psów.

Pani Dyrektor przyjęła od nas prezenty, które ofiarowałyśmy psiakom. Duży worek suchej karmy oraz kilka puszek z mięsem. Bardzo serdecznie podziękowała nam za odwiedziny pozdrawiając całą naszą szkołę oraz szczególnie naszą Panią Dyrektor Małgorzatę Miłkowską. My również dziękujemy za możliwość doświadczenia takiej przygody oraz lekcji.



W SCHRONISKU...

OLIWIA, MARTA, NATALKA, JULKA

Chciałybyśmy zaapelować do uczniów o pomoc dla Azorka!!!

Jeśli chcecie się przygotować do tej akcji i zbiórki różnych rzeczy, wystarczy poczytać w Internecie o potrzebach psów i kotów w schronisku.

Zadałyśmy Pani Dyrektor Danucie Radzanowskiej kilka dodatkowych pytań:

Marta: Ile jest zwierzaków w schronisku?

W schronisku jest 120 psów i 15 kotów. Pieski mieszkają w boksach a koty, jak to koty wolą spać na strychu budynku, gdzie też mają swoje legowiska.

Natalia: Gdzie mieszkają koty?

Dla kotów jest przystosowany kawałek stryżku.

Julia: Kto zezwolił Państwu na prowadzenie schroniska?

Wygraliśmy przetarg i właśnie wtedy zaczęliśmy prowadzić schronisko.

Oliwia: Czy lubią Państwo psy?

Uwielbiamy psy. Ten, kto nie lubi psów nie może tu pracować.

Marta: Jaka była Państwa reakcja po przyjeździe do schroniska?

Plakaliśmy, ponieważ przykro nam było widzieć jak cierpią.

Natalia: W jaki sposób psy proszą, by je zabrano?

Szczekają głośno i wystawiają łapki za kraty.

Julia: Kto nadaje imiona psom?

Właściciele, gdy je odbierają, choć są wyjątki.

Oliwia: Co myślą Państwo o stanie schroniska?

Potrzebuje ono remontu, boksy są w bardzo złym stanie.

Marta: Czy mają Państwo jakieś plany dotyczące schroniska?

Chcemy pobudować schronisko powiatowe i potrzebujemy pomocy.

Natalia: Czy to schronisko jest do likwidacji?

Niestety tak, nie mamy odpowiednich warunków.

Julia: Czy ludzie bezinteresownie pomagają zwierzętom?

Tak, przynoszą karmę, stare ubrania i wiele innych rzeczy.

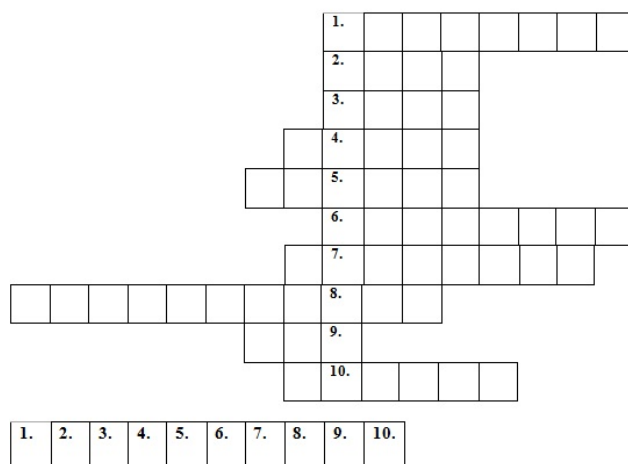
Oliwia: Czy można psa oddać tak po prostu?

Nie, dopiero jak psy zostają porzucone na ulicę możemy je przyjąć.

Pozdrawiamy wszystkich! Marta T., Oliwia B., Natalia A., Julia S. z klasy IV B

Wpisz poziomo do krzyżówki hasła i odczytaj rozwiązanie. Dla trzech osób, które pojawią się z poprawnym rozwiązaniem w bibliotece – słodki upominek!

1. Bywa szczerze.
2. Bożek miłości.
3. W tym miesiącu obchodzimy walentynki.
4. Ma je człowiek, ale może być z piernika.
5. Spotkanie zakochanych.
6. Przynosi szczęście.
7. Składa się je z okazji np. urodzin.
8. Zaręczynowy na palcu ukochanej.
9. Strzela z niego Amor.
10. Uczucie dwojga ludzi.



Przygotowała: Patrycja Pieńkowska z klasy VI B

ZAG.

PATRYCJA PIENKOWSKA